

ZENON OSTROWSKI

ur. 1949; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, drukarnia, Intrograf, zecernia, praca zecera, pracownicy, Żmigród

Zecerzy w lubelskim Intrografie

Zacząłbym może na pewno od pana Władysława Jabłońskiego, Jerzego Głowczyńskiego, wszyscy mówiliśmy na niego „Niuniek”, on się nie obrażał, to tylko dlatego, że był był inwalidą, był głuchoniemy, to mogliśmy sobie tak mówić. Bardzo dobrym zecerem [był]. Nerwus – ale zecer bardzo dobry. Potrafił za kimś czymś ciężkim rzucić nawet, jak go zdenerwował. Bardzo nerwowy facet. Zecerów była dwójka głuchoniemych – pracowała jeszcze Danusia Pomazanka, trochę młodsza od niego, bardzo miła dziewczyna. Z takim inwalidztwem nauczyć się zecerstwa, to jednak była sztuka. Ryszard Kopeć, na pewno [był zecerem], Leszek Miazek, taki raczej spokojny chłopak, ale świetny zecer. Nawet korekty po nim się nie robiło, jak złożył, to było dobrze. Kto jeszcze był, pan Edward Amrozy, który po pewnym został kierownikiem. [Zadania] kierownika zakładu całego, to nie tylko przyjmowanie, ale to było wszystko. To było jak prawie dyrektor na ten zakład. Woda sodowa nie uderzyła mu do głowy, że był z początku tylko zecerem, a później kierownikiem. Cała praca w drukarni, zaczęła się u kierownika, gdzie przyjął to zamówienie, wypisywał tak zwaną metryczkę – to znaczy to były wszystkie dane druku, które miały być wykonane. Więc jaki nakład, jaka treść. Ten wzór musiał być w środku oczywiście z tą pieczęcią cenzury. To wędrowało do zecerni, to zamówienie, tam dostawał któryś z zecerów takie zamówienie, w zależności od tego, jaki to było dobry zecer. Bo były prace trudne i łatwiejsze, te łatwiejsze dostawali zecerzy tacy trochę słabsi, albo jeszcze uczniowie nawet, bo i tacy byli. Poważne takie prace, to właśnie jak pamiętam [dostawał] pan Kopeć, Jabłoński, Głowczyński, oni robili. Pan Głowczyński robił zwykle takie tabelaryczne rzeczy, jakieś duże tabele. Przeważnie to było potrzebne do biur, do jakichś takich rzeczy księgowych, takie rzeczy się robiło kiedyś. Zecer składał ten wzór, robił to różnie, w zależności od tego, jak trudna była ta robota. Po wykonaniu tej formy drukarskiej, związywał to formę sznurkiem. To było związywane sznurkiem, żeby się nie rozleciało, to było w [kształcie] najczęściej w prostokątów, kwadratów i tak dalej. Najczęściej formatowe rzeczy, więc formaty A lub B. I taka

forma trafiała już wtedy do nas, do hali maszyn – gdzie to zostało później przygotowywane do druku, dokonywana [była] korekta, żeby nie było błędów i druk. A później cięcie, pakowanie. Zecernia znajdowała się na Żmigrodzie, obok hali maszyn. W tej chwili na Żmigrodzie jest tam wejście przez zecernię. Tego wejścia nie było, ono było zamknięte. Wchodziło się przez halę maszyn po schodkach w dół, w tej chwili jest to zamurowane. Prosto z ulicy schodziło się po schodkach w dół [i] dosłownie wychodziło się na tą największą maszynę. Tu było wejście do hali maszyn i później trzeba było skręcić w lewo i przejść do zecerni już odrębnym wejściem, tylko jedyne wejście było.

Data i miejsce nagrania	2008-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"